

"list pracownika punktu utylizacji makulatury" — emkamarcin

Gdy się pomyśli, ile książek jest już na świecie i ile ich codziennie przybywa to człowiek się łapie za głowę. Ile to roboty, ile ton makulatury do przerzucenia!? Pracujemy w pocie czoła w punkcie utylizacji makulatury i za każdym razem, kiedy podjeżdża nowa ciężarówka Heniek bierze mnie na bok i mówi mi do ucha:

- Patrz Tadziu znowu ze dwie tony do rozładunku. To się chyba nigdy nie skończy. Ci pisarze już całkiem powariowali.

Nasz kierownik namówił nas żebyśmy gdzieś znaleźli adres do Pana, Panie pisarzu i napisali parę słów w sprawie takiej, że mianowicie, ten teges, trzeba by jakoś żebyście się troszkę z tym pisanem uspokoili. Piszecie i piszecie, ludzie u nas tego nie czytają i marnuje się tylko papier a papier to przecież drzewo. Tyle się słyszy z dziennika czy z radia, że w naszej ludowej ojczyźnie jest deficyt drzewa, że nie ma w sklepach papieru toaletowego i że towaru nie ma w co owijać. A jakoś na wsza twórczość papier się znajduję, choć i tak na zmarnowanie idzie i na przemiał. Więc tak z Heńkiem myślimy – po co ta cała utylizacja jak można by od razu papier toaletowy robić a nie z książek go potem odzyskiwać. Dla dobra naszej ludowej ojczyzny to piszemy. Proszę sobie to wszystko przemyśleć i z kolegami też o tym pogadać. Z wyrazami szacunku : Tadeusz Kropidło i Henryk Makarewicz. Środa Wielkopolska. 12. 03. 1951

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

emkamarcin, dodano 10.02.2012 00:43

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.